**Wieś**

[Aleksander Puszkin](https://poezja.net/autor/aleksander-puszkin/)

Pozdrawiam cię, zakątku oddalony,  
O, schronienie spokoju, trudów i natchnienia,  
Gdzie płynie potok moich dni niedostrzeżony  
Na łonie szczęścia, zapomnienia.  
Twój jestem – zamieniłem zwodnic dwór występny,  
Ułudy świetnych zabaw, ucztowania  
Na spokojny szum dębów, na cichych traw kępy,  
Na swobodną bezczynność, siostrę rozmyślania.

Twój jestem – miłe mi ogrodu mroki  
Z rzeźwiącym chłodem i kwiatami,  
Ta łąka, pachnącymi obfita brogami,  
Gdzie szemrzą wśród zagajów świetliste potoki.  
Z każdej strony dwóch jezior błękitne równiny,  
Kędy [żagiel](https://poezja.net/zagiel/) [rybaka](https://poezja.net/rybak/) bieleje czasami,  
Za nimi rząd pagórków i pola pasiate,  
Tam strzechy rozproszonych chatek,  
Wilgotne brzegi z pasącymi się stadami,  
Ówdzie dymiące spichrze, wiatraki skrzydlate,  
A wszędzie praca i dostatek…

Tutaj z więzów próżnego świata uwolniony,  
W poznaniu prawdy uczę się szczęścia doznawać,  
Swobodną duszą prawu cześć oddawać,  
Nie słuchać, kiedy szemrze gmin nieoświecony,  
Nieśmiałym prośbom nie odmawiać swej litości  
I nigdy losu nie zazdrościć  
Łotrom lub głupcom – w ich nieprawym wywyższeniu.

Wyrocznie wieków, wam tu zadaję pytanie!  
W wyniosłym tym odosobnieniu  
Donioślej wasze brzmi wezwanie.  
Ono mnie z gnuśnych snów poruszy,  
Do trudów zbudzi zapał we mnie  
I twórcze myśli w głębi duszy  
Już dojrzewają potajemnie.

Ale okropna myśl w sumieniu tu dolega:  
Pośród kwitnących łanów wszędzie,  
Kto umie ludziom współczuć, ze smutkiem dostrzega  
Zabójcze bezeceństwo ciemnoty i nędzę.  
Nie widząc łez nie słysząc jęku,  
Przez ślepy los wybrane na ludzi zatratę,  
Tu dzikie jaśniepaństwo z bizunami w ręku  
Bezprawnie zagarnęło dla siebie dostatek  
I [czas](https://poezja.net/czas-gajcy-tadeusz/), i pracę oracza.  
Wynędzniały niewolnik pod biczem, w pokorze  
Idąc za cudzym pługiem z trudem zagon orze  
Bezlitosnego posiadacza.  
Tu lud do śmierci dźwiga jarzmo uciążliwe,  
Z serca jego nadzieja i uczucie znika,  
Tu kwitną dziewcząt wdzięki tkliwe  
Dla uciech nieczułego nikczemnika.  
Młodzi synowie ojców wiekiem pochylonych,  
Podpory, towarzysze prac z nimi dzielonych,  
Z rodzinnych zagród idą, by pomnożyć sobą  
Folwarczne tłumy niewolników udręczonych.  
O, gdyby serca mogło wzburzyć moje słowo!  
Czemu pierś bezpłodnego pełna uniesienia  
I los nie dał mi daru groźnego wieszczenia?  
Czy ujrzę, [przyjaciele](https://poezja.net/przyjaciele/), lud nieuciśniony  
I niewolę co padnie na carskie skinienie,  
I kiedyż nad ojczyzną wolności oświeconej  
Wreszcie wspaniała jutrznia roztoczy promienie?